Środa Nr. 67 21. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

W niedzielę, mimo tego, że w Strzeleckim ogrodzie odbywał się festyn urządzony przez tutejsze towarzystwo »Orła białego«, który to festyn zwabił tutaj pół Lwowa, mimo, że ogród pojezuicki był pełnym, a i inne ogródki i miejsca publiczne rojiły się publicznością, mimo tego wszystkiego »Zbójcy« w których w roli Franciszka Moora występywał p. Jan Królikowski, a w Amalii p. Modrzejewska napełnili teatr od dołu do góry. Rozwodzić się nad grą p. Królikowskiego niepotrzebujemy, bo krytyka prawie jednogłośnie już orzekła, że Franciszek Moor, nie może mieć nad pomienionego artystę lepszego przedstawiciela. P. K. jest w roli tej na wskróś owym demonem, wcielonym szatanem, negacją wszelkich szlachetniejszych popędów, a więc takim, jakim chciał mieć Franciszka sam poeta. Rola ta jest jedną z najpotężniejszych kreacyi warszawskiego artysty. Publiczność niezliczonemi oklaskami obsypywała tak pana K. jak i panią Modrzejewskę, która jako Amalia, zadowoliła najwybredniejszych. Obok gości, dostawały się oklaski także i naszym artystom, a przedewszystkiem pp. Leszczyńskiemu i Linkowskiemu.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Krakowa W teatrze krakowskim przedstawiono w niedzielę komedyę Maurycego hr. Dzieduszyckiego p. t. »Wybór posła«. Wybory poselskie, pisze feiletonista »Czasu«, to jeden z momentów bardzo przeważny wywierających wpływ na stosunki prywatne, rodzinne. Niepodniecają one tylko żądzy służenia krajowi u mężczyzn, ale często poruszają *par ricochet* ambicyę kobiet, owszem, jak przy końcu rzeczypospolitej kobiety jedną z głównych przy wyborach odgrywają rolę. Jedne przez próżność, inne przez szlachetne usiłowania wyprowadzenia z nicości swych mężów, ale to pewna, że w Galicyi kobiety są najdzielniejszymi agitatorami wyborczymi, — i możebyśmy mieli o pół mniej kandydatów poselskich, gdyby nie ich połowice. Autor podjął ten temat jeszcze niewyzyskany, przedstawił kobietę szlachetną, nieobojętną dla spraw krajowych, która podobnie, jak ta panna co w czasie rewolucyi 1831 r. niewczesnemu konkurentowi odrzekła »droga do mojego serca przez Warszawę« — zdaje się mówić »droga do mojej ręki przez salę sejmową«.

Pobłażliwy feiletonista »Czasu« podawszy treść tej komedyi mówi że nie brak jej dowcipu, nie brak pięknych ustępów, nie brak także i myśli, ale która ma nie jeden grzech sceniczny. Wiele jest w niej osób niepotrzednych, jakby tylko dla towarzystwa innych przybranych. Autor ani razu nie wyszedł z formy dyalogu, ani razu nie zgromadził więcej osób na scenie, bez czego nowoczesna komedya obejść się nie może. Co do samej intrygi zręcznie pomyślanej, nie jest ona dostatecznie wyzyskaną, ani ostatecznie rozwiązaną. Choć dwa te zarzuty dadzą się usprawiedliwić — ofiara mistyfikacyi niedowiaduje się o niej, tak jednak bywa najczęściej w życiu, że ci z których się śmieją niedowiadują się o tem, że z nich się śmieją, widz tylko z boku to spostrzega. Brak zakończenia, który publiczność w błąd wprowadził, gdyż sądzono, że jeszcze nastąpi jedna odsłona, po bliższem zastanowieniu daje się tłumaczyć. Główna bowiem myśl została przeprowadzoną, mandat poselski i odanie ręki nieulega już wątpliwości, po cóż przeto zgromadzać wszystkie te figury, które już interesu wzbudzać nie mogą. Mimo licznych wad »Wybór posła« nie nuży — obfitość dowcipu,

dobrze schwytane typy jak prezesa jedności akademika Zefiryna, Figarskiego, Workiewicza bawią i rozśmieszają.

Co do głównych figur nie są one dość narysowane. Odkąd Sardou wprowadził w Safandułach inżyniera jako postać dodatnią społeczeństwa, zapanowała istna epidemia na bohaterów inżynierów. Inżynier w Safandułach reprezentuje ideę postępu, w kwestyi wyborczej niezrozumieliśmy dla czego autor właśnie inżyniera wybrał za ideał, czy nie odpowiedniejszym byłby np. prawnik mogący mieć więcej specyalnego uzdolnienia do prac ustawodawczych?

— Z Sambora. Dnia 28. b. m. odbył się Koncert amatorski na dochód tamtejszej filii Towarzystwa pomocy naukowej. Koncert wypadł nader świetnie. Odszczególnić należy grę p. K. (fantaiscie ›Lucrecia Borgia‹), który na fortepianie niezwykłą rozwinął biegłość. Niemniej dobrze reprezentowanym był spiew. Wspomieć to musimy finale z opery ›Marta‹, które odspiewał chór mieszany pod przewodnictmem p. Nowotnego. Znaczną część programu zajęły skrzypce.

— Z Warszawy. (Kor. Kur.) Teatr Wielki i Teatr rozmaitości ślimaczy wiodą żywot, a całe życie skoncentrowało się w ogródkach, tudzież w letnim teatrze urządzonym w Saskim ogrodzie. Pogoda poczyna sprzyjać, cała Warszawa przeto wyruszyła to za miasto, to do doliny szwajcarskiej, gdzie ulubony Bilse codzienie raczy nas koncertami, to do Eldorado, Grenady lub też Tivoli, w którym to ostatniem miejscu popisuje się wraz z swem towarzystwem p. Trapsza. Trupa ta jest najliczniejsza i liczy wielu dobrych aktorów, nie dziw przeto że Tivoli najwięcej bywa odwiedzanem, ze szkodą innych ogrędków, a przedewszystkiem teatrów warszawskich. Na dowód jak mizernie idzie dziś w teatrze Wielkim powiem wam, że na ostatniem przedstawieniu na którem grano ›Damy i husary‹ i komedyjkę ›Czuła stuna‹ było zaledwie 100 osób. I tak codziennie. — Za to tego samego dnia było w Dolinie Szwajcarskiej 1,200 osób, w ogrodzie Tivoli 1,000, w Eldorado 600, w Alhabre 512 a w Alkazarze gdzie grywa trupa niemiecka 413 osób. Wyścigi końskie które na pola Mokotowskie wabiły bardzo liczną publiczność, już ukończone. Pisać o nich wam nie będę, bo nie wiem czy to przedmiot dość interesujący dla czytelników Kurjera. Zresztą wyścigi — jak każde wyścigi. Karku na szczęście nikt nie nakręcił.

— Z Poznania. (Kor. Kur.) Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. Lecha Nowakowskiego zaledwie powróciło z Gniezna do Poznania, wybrało się niespodziewanie na gościnne występy do Kalisza. Wyjazd ten tembardziej jest niezrozumiałym, ileże Poznań aż do 1 lipca, z powdu jarmarku na wełnę najbardziej bywa ożywionym.

Przed swym odjazdem Towarzystwo odegrało komedyę Scribego p. n. ›Szklanka wody‹. Wystąpiła tutaj po raz pierwszy w roli ks. Malboroug świeżo zaangażowana w miejsce panny Joanny Goreckiej, pna Podolska. Trudno nam orzeknąć już po pierwszym występie, coś stanowczego o taleńcie tej artystki. Postawa piękna, głos dość silny i dzwięczny przemawiją za nią; z drugiej strony rażą ruchy mało zaokrąglone, sztywne i brak mimiki. W każdym razie p. Podolska przyda się w naszym teatrze, w którym personal kobiecy nader słabo jest reprezentowanym. Oprócz bowiem pni Nowakowskiej niemamy ani jednej artystki, któraby rzeczywiście na tę zasługiwała nazwę.

Drobnostki.

— *Artyści sceny polskiej* obchodzili w sobotę w uroczysty sposób imieniny jednego z najzasłużeńszych swych członków p. Adolfa Linkowskiego. Podczas próby zaprosili go na scenę na której znajdowało się całe grono artystów i artystek wraz z pp. Miłaszewskim i Janem Królikowskim i tutaj po przemówieniu p. Baranowskiego wręczono mu na pamiątkę złoty pierścień, jako dar zbiorowy. Piękny ten przykład uznania zasługi i koleżaństwa rozczulił solenizanta do łez...

— *Towarzystwo muzyczne w Tarnowie*, które założone niedawno bardzo szczęśliwie się rozwija, rozpisało konkurs na kapelmistrza tego towarzystwa z roczną płacą 400 złr. i z innemi przychodami. Dowiadujemy się, że między kompetentami znajduje sie znany kompozytor p.

Guniewicz ze Lwowa. Na wyborze tego ostatniego nie mało skorzystałoby tak samo towarzystwo, jak i miasto Tarnów p. G. bowiem nie tylko że jest doskonałym nauczycielem muzyki, lecz i wybornym kapelmistrzem. —

— *Z Wiednia.* W Karltheater debiutowała pni Zipser z teatru petersburskiego. Jest to artystka której talent nie stoji na równi z piękną postawą, zdającą się na pozór wiele rokować. Grała dotąd rolę Jeanny w „Sierocie z Lowood“ i „Frou-Frou.“ Artystka ta w pierwszej żadnego a żadnego z panną Wolter, w ostatniej z panną Kronau nie wytrzyma porównania. Jestto artystka średnia, która w rolach drugorzędnych w Petersburgu zapewne dobre oddaje przysługi, i należy do tych wędrujących artystek, co ze zmianą miejsca pobytu zwykłego próbują sił swych w pierwszych dramatach i tragedyach.

Natomiast osławionej pannie Gallmeyer miało się udać odkryć rzeczywisty talent dramatyczny. W wycieczce do Styryi artystka wspomniona miała sposobność poznania młodej aktorki, niejakiej panny Precheisen, która grą swą zwróciła na siebie uwagę. Pannie Gallmeyer zdawało się, że panna Precheisen byłaby wybornym nabytkiem dla Burgtheater. Dyrekcya teatru nadwornego w skutek polecenia p. Gellmeyer zaprosiła do Wiednia nowoodkrytą artystkę prowincyonalną, która — po dobrze odbytych próbach — ma wystąpić w roli „Dziewicy Orleańskiej“ jeszcze przed zamknięciem sezonu letniego. Jeżeli się publiczności podobać będzie, p. Prescheisen ma się podzielić repertuarem z pannami Wollter i Bognar. Wiedeń zobaczy przeto „Dziewicę Orleańską“, lubo bez panny Ziegler, która nie przybywszy do Wiednia—wyjechała nie do Monachium jak mylnie ogłoszono, lecz do Badenu pod Wiedniem. Utrzymują, że z kaprysu chce występować w Karltheater, nie w Burgu.

— *W Pradze* przedstawiać będą w teatrze liberalną sztukę: „Tajemnica za Józefa II.“ Policja pozwoliła na przedstawienie pod warunkiem, że osoba Józefa II będzie oddaną: „z całym respektem należnym dla domu cesarskiego.“

— *Z Warszawy.* W niedzielę odbyła się w ogrodzie Saskim zabawa muzykalno - kwiatowa, w połączeniu z loterją fantową, na dochód zakładów sierot, pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności zostajacych.

— *Napoleon na scenie.* W Marsylii utalentowany artysta Payand, przedstawia tak „cudnie“ Napoleona III. i oddaje tak humorystycznie wszelkie jego nieszczęścia tak polityczne i matryminalne, iż publiczność cała pęka ze śmiechu. Umiał się przytem tak scharakteryzować, iż kropla w kroplę podobny do męża z pod Sedanu. Nawet kapelusz umie sobie tak nasadzić na głowę, jak były cesarz zwykle nosił.

— *Zniszczone budynki artystów paryzkich.* Czytamy w „Jornal des Debats“: Pomiędzy licznemi domami, które spłonęły lub zostały zburzone przez bomby i granaty, znajduje się także i dom Rossiniego. Położony on jest, jak wiadomo, przy bramie Passy, przy końcu Ranalagh; podczas oblężenia pierwszego, dom ten zajmowała jedna kompanja wolnych strzelców, ktora wzięła sobie za punkt honoru, utrzymać go w dobrym stanie. Obecnie budynek ten jest zupełnie zniszczony: przeszło pięćdziesiąt bomb nań padło — zgruchotały one sufity a pokój w którym umarł sławny kompozytor zamieniły w gruzy. Wdowa po Rossinim zamierza wyrestaurować ten dom jak najrychlej. Teofil Gautier także zamieszkiwał w dzielnicy narażonej na bombardowanie. Jego dom w Nauilly nad Sekwaną, podziurawiony został w wielu miejscach, szczęściem jednak jego piękny zbiór obrazów i bibljoteka zostały zabezpieczone. Przypominamy sobie rozrzewniający opis, który opublikował poeta podczas oblężenia pod tytułem: „Dom opuszczony.“ Było to wypowiedzenie jego wrażeń osobistych, gdy po kilku miesiącach oddalenia zwiedził swój domek. Wówczas znalazł go nietkniętym zgoła. Lecz wojna domowa snadź sroższą była, gdyż piękne to schronienie zostało nadwerężone mocno przez pociski działowe. I pan Pouis de Chavannes, znany malarz, zbudował był sobie atelier w parku Neuilly — lecz wkrótce po ukończeniu, zostało ono zniszczone: dom, obrazy i szkice wszystko zniknęło pod gruzami. Jest to wielka strata dla tego sumiennego i sympatycznego artysty.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

Przedostatni goscinny występ pana Jana Królikowskiego

Artysty Teatrów w Warszawie.

Z uchyleniem **Abonamentu**

Nr. 133.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

W Środę dnia 21. Czerwca 1871 r.

MONTJOYE

Dramat w 5 aktach Oktawa Feuellet, przełożył Wł. Zawadzki.

Osoby:

Raul Montjoye	Jan Królikowski.
Henryka, jego żona	Pni Linkowska.
Cecylia, } ich dzieci	Pni Woleńska.
Roland, } ich dzieci	P. Woleński.
Saladyn	P. Linkowski.
Tiberg, stary kassjer	P. Baranowski.
Lajaunaye	P. Mikulski.
Margrabia de Rio-Velez	P. Leszczyński.
Margrabina, jego żona	Pni German.
Jerzy Sorel	P. Szymański
Mer	P. Galasiewicz
Kapitan pompierów	P. Koncewicz.
Odźwierny	P. Bąkowski.
Uwieńczona dziewczyna	Pna Wojnowska.

Goście płci obojga. Wieśniacy. Wieśniaczki. — Rzecz dzieje się we Francji.

Ceny miejsc podwyższone.

Loża parterowa i pierwszego piętra 6 zł. Loża drugiego piętra 5 zł. Loża trzeciego piętra 3 zł. — Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 50 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 52 ct. Krzesło drugiego piętra 1 zł. Krzesło trzeciego piętra 80 ct. Wstęp na parter 50 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct

Początek o godzinie w pół do 8mej.